

Mamo, a dlaczego nie należy odkładać do jutra tego, co można zrobić dzisiaj?

- Mamo, a dlaczego nie należy odkładać do jutra tego, co można zrobić dzisiaj?
 - Odpowiem ci na to pytanie, ale nie dzisiaj. Jutro.
 - Ale mamo, ja jestem ciekawy teraz. Powiedz mi tylko, o co w tym chodzi.
 - Chodzi o to, że czasami zupełnie niepotrzebnie zwlekamy z czymś i odkładamy to na później. Na przykład z naszą rozmową. Nie ma żadnego powodu, żeby przekładać ją do jutra.
 - Przecież sama przed chwilą powiedziałaś, że odpowiesz mi dopiero jutro.
 - Tylko po to, żeby pokazać ci, na czym polega odkładanie. Przekładanie czegoś bez ważnego powodu zwykle nie ma sensu, a czasem przysparza nam jeszcze więcej kłopotów. Gdybym nie odpowiedziała ci teraz, pewnie przez cały dzień zastanawiałbyś się, o co chodzi.
 - Pewnie tak. I jeszcze kilka razy bym cię o to zapytał.
 - No właśnie. Jak cię znam, i tak nie uniknęłabym odpowiedzi. Odkładając ją do jutra, tylko dołożyłabym sobie zamieszania.
 - Też tak uważam. Skoro więc jesteśmy zgodni, to wyjaśnij mi to dzisiaj.
 - Ależ właśnie ci wyjaśniłam.
 - Już? Tak szybko?
 - Szybko i bez zbędnego odkładania. Byłoby świetnie, gdybyś ty również zaczął stosować tę zasadę w praktyce.
 - Ja? Przecież ja niczego nie odkładałam na jutro.
 - Naprawdę? Bo ja znam kilka takich rzeczy. I to takich, które przydarzają ci się dość często.
 - To chyba nie o mnie chodzi.
 - W takim razie zaczynamy wyliczanie. Na początek sprzątanie twojego pokoju. Czy nie zdarza ci się odkładać go nie tylko na jutro, ale czasem nawet na pojutrze?
 - No... zdarza się. Ale tylko dlatego, że nie lubię sprzątać.
 - Tym bardziej powinieneś zrobić to jak najszybciej i mieć z głowy. Przecież dobrze wiesz, że i tak cię to nie ominie.
 - Zgoda. Sprzątanie czasami odkładam. Ale niczego więcej już nie znajdziesz.
 - To sprawdźmy. Weźmy odrabianie lekcji. Czy zawsze zabierasz się za nie tego samego dnia, w którym zostały zadane?
 - Nie zawsze. Czasem robię je dopiero dzień wcześniej.
 - Czyli znowu odkładasz.
 - Ale wtedy wszystko mam świeżo w głowie.
 - Raczej wszystko robisz na ostatnią chwilę. O wiele łatwiej byłoby ci się przygotować, gdybyś uczył się na bieżąco, regularnie powtarzał i spokojnie utrwał materiał.
 - Po prostu brakuje mi czasu.
 - I właśnie tu dochodzimy do sedna. Dzisiaj masz do posprzątania pokój i do nauczenia się materiału na klasówkę. Tyle że są to rzeczy, które miałeś zrobić wczoraj i przedwczoraj.
 - No tak...
 - A przecież na dziś zaplanowaliśmy kino. Jeśli nie uporasz się z zaległościami, będziemy musieli przełożyć je na jutro.
 - Nie! Tylko nie na jutro. Przecież nie powinno się odkładać do jutra tego, co można zrobić dzisiaj!
 - To bardzo dobra zasada. Trzeba ją tylko stosować nie tylko do rzeczy przyjemnych, ale również do tych, których robić nam się nie chce.
 - W takim razie zabieram się do pracy. Posprzątam pokój i odrobię lekcje.
 - Jeśli uporasz się ze wszystkimi zaległościami, pójdziemy do kina zgodnie z planem.
 - Dobrze, że powiedziałaś mi to dzisiaj, a nie jutro. Nadrobię zaległości, wieczorem pójdziemy do kina, a jutro będę miał wolne.
 - Właśnie tak. Można nawet powiedzieć, że ci, którzy nie odkładają na jutro tego, co mogą zrobić dzisiaj, często mają następnego dnia znacznie mniej obowiązków.
 - Czyli takie małe, niekończące się wakacje?
 - Można tak powiedzieć. Wakacje dla zdyscyplinowanych.
 - Takich jak ja?
- Mama uśmiechnęła się.
- To się dopiero jutro okaże.

